



ULICA KARMELICKA

MAREK NOWOGRODZKI

Przedwojenna ulica Karmelicka – krótka ulica między Lesznem i ulicą Dzielną – była jakby spokojniejsza, bardziej świecka niż przecinające ją ulice żydowskie: Mylna, Nowolipie i Nowolipki. Było tu mniej hałasu, mniej nerwowego ruchu niż na Zamenhofska, na Dzikiej, na Gęsiej, mniej widać było chasydzkich brodaczy w chasydzkich chałatach i czapkach, i nie było sprzedawców wyśmienitych obwarzanków – *Bejgle, bejgle!* – ani straganów sprzedających kwas, wodę sodową za 5 groszy i czekoladki „Anglas”, w których znajdowano kartki z flagami wszystkich państw świata (jak się zebrало komplet, dostawało się album na te kartki).

Niedaleko Leszna była bundowska kooperatywa spożywcza, gdzie sprzedawano (wielki postęp!) jajka na wagę, nie na tuziny... Dalej, po drugiej stronie ulicy, mieszkał mój pediatra, dr Iberbajn, który przychodził do nas do domu, kiedy miałem ból gardła albo wysypkę i uspokajał matkę, że „będzie w porządku, nic groźnego”. A trochę dalej, na rogu Mylnej i Nowolipia – mały placzyk, ogródek i Szpital Ewangelicki. Duży, szary budynek, tajemniczy i budzący strach, bo nie wiadomo, co się tam dzieje. Poza tym, ewangelicki, to już tajemniczy, bo ewangelików było w Warszawie mało, a ja nie wiedziałem czym to pachnie, a tu w samej żydowskiej dzielnicy...

Na tym placyku spotykano czasami przywódców Bundu, kroczących do bundowskiego Centralnego Komitetu, na Nowolipie nr 7, albo do redakcji „Folks-cajtung” pod tym samym adresem. Henryk Erlich¹, z bródką, zawsze spokojny, zawsze z teczką, którego czasami nagabywali na ulicy ludzie z różnymi sprawami (był adwokatem i radnym miasta, i pomagał w różnych dolegliwościach); legendarny Józef² z bujnymi wąsami, przewodniczący Centralnego Komitetu; ulubiony, dowcipny Szefner³, współredaktor „Folkscajtung”, przewodniczący słynnego Związku Literatów na Tłomackiem 13; i zawsze kaszlący, suchotniczy Chmurner (Leszczyński)⁴, przywódca „lewego skrzydła” Bundu. Naprzeciwko ogródka, ale już na ulicy Nowolipie, nie na Karmelickiej, był hotel, gdzie w czasie swoich przyjazdów z Berlina przebywał profesor Szejnerson, słynny niemiecki psycholog dziecięcy. Moja matka chodziła do niego na jakieś pedagogiczne posiedzenia. A koło hotelu bar, gdzie mój kolega nauczył mnie pić piwo z solonym grochem i gdzie – podobno – w czasie getta prostytutki zabawiały niemieckich żołnierzy. Na następnym rogu – Karmelickiej i Nowolipki – był wielki magazyn materiałów piśmiennych – zeszyty, pióra, ołówki, papiery, różne kleje i atramenty, tusz, specjalne „stałówki” do kaligrafii i do kreślenia i podobne skarby. A dalej, już przy Dzielnej, Karmelicka nr 29, żydowska szkoła ludowa im. Bronisława Grossera, do której chodziłem aż do 6. oddziału, kiedy się przeniósłem do szkoły im. Michalewicza na Krochmalnej nr 36⁵.

W czasie getta, jak piszą, po ulicy Karmelickiej pędziły niemieckie ciężarówki wożące skatowanych jeńców Gestapo na Pawiak, a niemieckie strzaże strzelały do żebrzących żydowskich dzieci i kupowały wódkę w barze na placyku przy Mylnej.

A teraz? Napisy na rogach „Karmelicka”, ale to nie ta sama ulica, nie te same domy. I jakieś duchy czyhają pod ziemią, na gruzach starej Karmelickiej...

Marek Nowogrodzki urodził się w Warszawie w 1920 roku. Jego ojciec, Emanuel Nowogrodzki był działaczem bundowskim, matka, Sonia Nowogrodzka, nauczycielką szkół CISZO. Nowogrodzki ukończył powszechną szkołę ludową, gimnazjum Żeromskiego przy placu Małachowskiego i wyjechał studiować na Politechnice w Grenoble. Po wybuchu wojny trafił do Rosji skąd w 1941 roku wyjechał do Ameryki. Walczył w Armii Amerykańskiej. Po wojnie ukończył inżynierię. Dziś tłumaczy z różnych języków. Pomaga także w katalogowaniu zbiorów YIVO.

1 >> Henryk Erlich (1882–1942) – działacz Bundu, adwokat, redaktor „Folks-Cajtung”.

2 >> Jekutiel (znany także jako Noach, Józef) Portnoj (1872–1941) – nauczyciel, działacz socjalistyczny, od 1914 roku członek CK Bund w Polsce, redaktor organu Bundu „Lebns-Fragn”.

3 >> Boruch Szefner (1896–1977) – publicysta, felietonista „Folks-Cajtung”, od 1935 przewodniczący Związku Literatów i Dziennikarzy w Warszawie, w 1941 przybył do Nowego Jorku, gdzie pracował w „Forwerts”.

4 >> Józef Leszczyński, Chmurner (1884–1935) – początkowo syjonista, później członek Bundu. Po śmierci Bejnisa Michalewicza (1928) został przewodniczącym CISZO. Po jego śmierci szkole bundowskiej przy Krochmalnej 36 nadano jego imię.

5 >> Zgodnie z wydaną 31 sierpnia 1931 ulotką reklamującą szkoły CISZO w Warszawie, znajdująca się przy Karmelickiej 36 nosiła imię Józefa Chmurnera. Imię Benisa Michalewicza nosiła szkoła przy Milej 51.

